

ŚPIEWNIK

Siedem dziewcząt z Albatrosa

Siedem dziewcząt z Albatrosa, Tyś jedyna, a d
Dziś pozostał mi po Tobie smutek - żal, G C E7
Miałaś wtedy siedemnaście lat dziewczyno, a d
W Augustowie pierwszy raz ujrzałem Cię. G C E7

A na imię miałaś właśnie Beata,
Piękne imię musisz przyznać, miła ma.
Zabierałem ją co dzień na fregatę,
By miłością swą upajała mnie.

Minął dzionek, słońce zaszło za jeziorem,
I fregaty kontur ukrył się za mgłą,
Na fregacie byliśmy wciąż sami,
A na brzegu ktoś nucił piosnkę tę.

Już od dawna Ciebie nie widziałem,
Tak mi smutno jest bez Ciebie, tak mi źle,
Lecz myślę, że kiedyś się spotkamy... aha,
W Augustowie, nad Neckiem, w białe dnie.

Te wspomnienia w mej pamięci pozostaną,
I na zawsze schowam w sercu je,
Jestem Beatko zakochany,
Pragnę z Tobą jeszcze spotkać się.

Białe Róże - Rozkwitały pąki białych róż

Rozkwitały pąki białych róż,	aEa
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,	FC
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,	GC
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.	EaEE7
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,	FC
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.	EaEa

Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł.
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad.

Już przekwitły pąki białych róż
Przeszło lato jesień zima już
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Bieszczadzkie anioły

Anioły są takie ciche	a
zwłaszcza te w Bieszczadach	G
gdy spotkasz takiego w górach	a
wiele z nim nie pogadasz	e
Najwyżej na ucho ci powie	CG
gdy będzie w dobrym humorze	CF
że skrzydła nosi w plecaku	CG
nawet przy dobrej pogodzie	aea

Anioły są całe zielone
zwłaszcza te w Bieszczadach
łatwo w trawie się kryją
i w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem
nawet karty mają zielone
zielone mają pojęcie
a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody
Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię dotkną
już jesteś ich bratem

Anioły są całkiem samotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
w kapliczkach zimą drzemią
choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny
zapomni dokąd ma lecieć
i wtedy całe Bieszczady
mają szaloną uciechę

Ref.: Anioły bieszczadzkie...

Anioły są wiecznie ulotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
nas też czasami nosi
po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają
i skrzydłem wskazują drogę
i wtedy w nas się zapala
wieczny bieszczadzki ogień

Ref.: Anioły bieszczadzkie...

Bukowina II

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy CdFC
Żyją jak żyli, bezwolni, głusi i ślepi. CdFC
Nie współczuj, szkoda łez i żalu dGe
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy. dGCa
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej eFFisG
Niż ci co się wyzbyli marzeń. DGG7C

Niechaj załśni Bukowina CF
w barwie malin. G
Niechaj zabrzmi Bukowina CF
w wiatru szumie. G
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór CdC
Świece gwiazd zapalił. FG
Siadł przy ogniu C
Pieśń postyszał i umilkł. dFC

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie.
Rozewrzyj dłonie, mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

Niechaj załśni...

Odnaleźć musisz, gdzie chmury górom dłoń podają
Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje.
Stają się rokiem, węzłem życia, swój dom bukowy
Zawieszony u nieba pnia, kroplą żywicy
Błękitny złoty i zielony

Lipka

Z tamtej strony jeziora	a E a G
Stoi lipka zielona	C G C
A na tej lipce, na tej zielonieńkiej	C G C G
Trzej ptaszki śpiewają //x2	a E a G

Nie byli to Ptaszkowie
Tylko trzech braciszkowie
 Co się spierali o jedną dziewczynę
 Który ci ją dostanie //x2

Jeden mówi: „Tyś moja”
Drugi mówi: „Jak Bóg da”
 A trzeci mówi: „Moja najmilejsza,
 Czemu Tyś mi taka smutna?” //x2

„Jakże nie mam smutna być?
Za starego każą iść
Czasu niewiele
 Jeszcze dwie niedziele
 Mogę, miły, z Tobą być! ” //x2

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona
 A na tej lipce, na tej zielonieńkiej
 Trzej ptaszki śpiewają//x2

Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę,	a
To bym na niej grał,	EA
Opowiedziałbym o swej miłości,	da
Którą przeżyłem sam.	EaA
Opowiedziałbym o swej miłości,	da
Którą przeżyłem sam.	Ea

A wszystko te czarne oczy,
Gdybym ja je miał...
Za te czarne, cudne oczęta
Serce, duszę bym dał.
Za te czarne, cudne oczęta
Serce, duszę bym dał.

Fajki ja nie palę,
Wódki nie piję,
Ale z żalu, z żalu wielkiego
Ledwo co żyję.
Ale z żalu, z żalu wielkiego
Ledwo co żyję.

Ludzie mówią: głupiś,
Po coś ty ją brał,
Po coś to dziewczę czarne figlarne,
Mocno pokochał.
Po coś to dziewczę czarne figlarne,
Mocno pokochał.

Gdzie ta keja

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział: "Stary czy masz czas?
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz, a E a
Amazonka Wielka Rafa, Oceany trzy, C G7 C
Rejs na całość, rok, dwa lata" - to powiedział bym g A7 d A7 d a E a

Ref:

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht? a E a
Gdzie ta koja wymarzona w snach? C G7 C C7
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat? g A7 d
A7 d
Gdzie ta brama na szeroki świat? a E a
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht?
Gdzie ta koja, wymarzona w snach?
W każdej chwili płynę w taki rejs,
Tylko gdzie to jest? No gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż,
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz,
W kompasie igła się zachwiała, lecz kierunek znam,
Biorę wór swój na plecy i przed siebie gnam.

Przeszły lata zaprzyjaź, rzęsą porósł staw,
A w przystani czółno stało - kolorowy paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłował step,
Lecz ciągle marzy o załodze ten samotny łeb.

Hej, przyjaciele

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres CGFC
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie, CGFC
Odejdziecie - sam zostanę na rozstaju dróg CGFC

Ref.: Hej, przyjaciele zostańcie ze mną CGFC
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem Wam CGFC
Hej, przyjaciele choć chwilę Jedną CGF
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu będę sam. CGFC

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną,
Tak jak człowiek, który zgubił od domu swego klucz.

Ref.: Hej, przyjaciele zostańcie ze mną...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

Hej, sokoły

Hej tam gdzieś znad czarnej wody a
wsiada na koń kozak młody EE7
Czule żegna się z dziewczyną a
Jeszcze czulej z Ukrainą E7aA7

Hej, hej, hej sokoły C
Omijajcie góry, lasy, doły GG7
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku a
Mój stepowy skowroneczku E7a

Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy, doły
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku
Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń
Pięknych dziewcząt jest na świecie
Lecz najwięcej w Ukrainie
Tam me serce pozostało
Przy kochanej mej dziewczynie
Ona jedna tam została
Przepióreczka moja mała
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej
Żal, żal, za dziewczyną
Za zieloną Ukrainą
Żal, żal, serce płacze
Że jej więcej nie zobaczę

Hej Bystra Woda

Hej bystra woda, bystra Wodzicka	A
Pytało dziewce o Janicka	DEA
Hej lesie ciemny, wirsku zielony	EAE
Kaj mój Janicek umilony x2	DEA

Hej mój Janicku, miły Janicku
Ne chod. po orawskim chodnicku
Ne dość zes ty juz nagnał owiecek
Ostań psy dziewczynie kolkowiecek

Hej powiadali, hej powiadali
Hej, ze Janicka porubali
Hej porubali go Orawiany
Hej za łowiecki, za barany

Hej mówile ci miły Janicku
Ne chod. po orawskim chodnicku
Hej bo cię te orawskie juhasy
Długie uz han cekali casy

He dziwce slocha, hej dziwce płace
Uz ze Janicka ne obace
U orawskiego zamecku sciany
Lezy Janicek porubany

Hej Madziar pije, hej Madziar płaci
Hej u madziara płacom dzieci

Hej płacom dzieci, hej płace żona
Hej że Madziara nima doma

Hej dolom, dolom, od skalnych Tater
Hej poświstuje halny wiater
Hej poświstuje, hej ciska bidom
Hej pod dolinach chłopcy idom.

Hawiarska Koliba

Już księżyc na niebo wychodzi,
Zapłonął dokoła Ogniska
I wkrótce popłynie z Hawiarskiej Koliby
Melodia nam wszystkim tak bliska

CG7C
FGCC7
FGCa
FGCC7

Zasiadła już brać rozśpiewana
Dokoła złotego ogniska
Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej koliby
Na pola, na łąki, na urwiska

Zaniesie wiatr naszą melodię
Do domów Wołochów i Łemków,
Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby,
Piosenkę krakowskich studentów

Gdy księżyc na niebo wychodzi
I płomień słońca już błyska,
Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie
Do snu kładzie się cała izba

Majster Bieda

D G fis e A D

Skąd przychodził, kto go znał	DG
Kto mu rękę podał kiedy	DGA
Nad rowem siadał, wyjmował chleb	DA
Serem przekładał i dzielił się z psem	fish
Tyle wszystkiego co z sobą miał	AGfise
Majster Bieda	AD

G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałęzie chylił
drzewom.

Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.

Drogę bez końca co przed nim szła

Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.

Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadął

Wtulał się w krąg ciepła jak w kozuch

Znużony drogą wędrowiec boży.

Zasypiał długo gapiąc się w noc

Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok	DG
Smutny rok tak widać trzeba	DD7GA
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną	DA
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło	fish
I choć niejeden wyteżał wzrok	AG
Choć lato pustym gościńcem przeszło	AG
Z rudymi liśćmi, jesieni scheda	AG
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość	AG
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość	AG
Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość	AGA
Majster Bieda	D

G fis e A D

My cyganie

My Cyganie co pędzimy razem z wiatrem	CG
My Cyganie znamy cały świat	ae
My Cyganie wszystkim gramy	ae
A śpiewamy sobie tak	H7AEE7

Ore, ore, szabadabada amore	CG
Ore, ore, szabadabada	ae
O muriaty, o szogriaty	ae
Hajda trojka na mienia	H7Aa7

Kiedy tańczę niebo tańczy razem ze mną
Kiedy śpiewam śpiewa ze mną wiatr
Zamknę oczy liście wędną
Kiedy milknę milknie świat

Ore, ore, szabadabada amore
Ore, ore, szabadabada
O muriaty, o szogriaty
Hajda trojka na mienia

Będzie prościej, będzie prościej, będzie jaśniej
Całą radość damy dzisiaj wam
Będzie prościej będzie jaśniej
Gdy zaśpiewa każdy z was

Ore, ore, szabadabada amore...

Modlitwa o Wschodzie Słońca

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy.	CFCF	FBFB
Przed mocą Twoją się ukorzę.	CGCG	FCFC
Ale chroń mnie Panie od pogardy.	CFCF	FBFB
Od nienawiści strzeż mnie Boże.	CGCG	FCFC
Wszak Tyś jest niezmierzone dobro.	DGDG	GCGC
Którego nie wyrażą słowa.	DADA	GDGD
Więc mnie od nienawiści obroń.	DGDG	GCGC
I od pogardy mnie zachowaj.	DADA	GDGD
Co postanowisz niech się ziści.	EAEA	ADAD
Niechaj się wola Twoja stanie.	EHEH	AEAE
Ale zbaw mnie od nienawiści.	EAEA	ADAD
Ocal mnie od pogardy Panie.	EHEH	AEAE

Pożegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam dostojny stary porcie,	CC7FC
Rzeko Mersey żegnaj nam.	CBG
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,	CC7FC
Byłem tam już niejeden raz.	CG7C

Ref.:

A więc żegnaj mi kochana ma,	GFC
Już za chwilę wypłyniemy w długi rejs.	CBG
Ile miesięcy Cię nie będę widział nie wiem sam,	CC7FC
Lecz pamiętać zawsze będę cię.	CG7C

Zaciągnąłem się na herbaciany klipper,
Dobry statek choć sławę ma złą.
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zwa.

Z kapitanem tym płyniemy już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem radę sobie dasz,
Jeśli nie, toś cholernie wpadł.

Żegnaj nam dostojny stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam.
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,
Jak wrócimy opowiemy wam.

Opadły mgły

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,	G C
Górami czmycha już noc.	G D
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił,	G C
Do gwiazd jest bliżej niż krok.	G D
Pies się włóczy popod murami bezdomny,	G C
Niesie się tęsknota czyjaś	G D
Na świata cztery strony.	G (C G D)
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,	G C
Toczy, toczy się los,	G D
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,	G C
Toczy, toczy się los,	G D
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś,	G C
Już dość, już dość, już dość,	G D
Odpędź czarne myśli, dość już twoich łez,	G C
Niech to wszystko przepadnie we mgle,	G D
Bo nowy dzień wstaje,	G
Bo nowy dzień wstaje,	C
Nowy dzień,	G D
Bo nowy dzień wstaje,	G
Bo nowy dzień wstaje,	C
Nowy dzień,	G D
Z dusznego snu już miasto się wynurza,	G C
Słońce wschodzi gdzieś tam,	G D
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża,	G C
Uchodzą cienie do bram.	G D
Ciągną swoje wózki – dwukółki mleczarze,	G C

Nad dachami snują się sny	G D
Podlotków pełne marzeń.	G (C G D)
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,	G C
Toczy, toczy się los,	G D
A Ziemia toczy, toczy swój garb uroczy,	G C
Toczy, toczy się los,	G D
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś,	G C
Już dość, już dość, już dość,	G D
Odpędź czarne myśli, porzuć błędny wzrok,	G C
Niech to wszystko zabierze już noc,	G D
Bo nowy dzień wstaje,	G
Bo nowy dzień wstaje,	C
Nowy dzień,	G D
Bo nowy dzień wstaje,	G
Bo nowy dzień wstaje,	C
Nowy dzień	G D

W lesie listopadowym

h Hsus2 h Fis Fis7 Fis 2x [kap. V; a G a G a G a G E7]

Wokół góry, góry i góry	Fis h	E a
I całe moje życie w górach	Fis h	E a
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają	D A	C G
Niż śpiewak płatny na chórach.	Fis h	E a

Wokół lasy, lasy i wiatr
I całe życie w wiatru świstach,
Wszyscy, których kocham, wita was
Modrzewia ikona złocista.

Jak łasiczki ścieżka w śniegach,	e Fis h	d E a
Droga życia była kręta,	e A D h	d G C
Teraz z lasów zeszła na mnie	e Fis h	d E a
Młodych jodeł zieleń święta.	Fis h	G a

Nieludzką ręką malowany jest
Wielki smutek duszy mojej,
Lecz nawet Złockiej ikonie
Ja nigdy nic nie powiem.

Wokół góry...

Ważne są tylko kopuły pieśni
Które na górze wysokiej zostaną,
Nikt nie szuka inicjałów cieśli

Gdy cieśle dom postawią.

Przyjaciele, którzy jemioly czcicie
Dobrze, że chodzicie światem,
wkrótce jodełkę zieloną spalicie
By darzyła was ciepłym latem.

Wokół góry...

Hiszpańskie dziewczyny

Ref.: Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny ehh7
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów eeGD
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora, CDee
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów. eeH7e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny, eeGD
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić. eeGD
Leniwie popłyną znów rejsu godziny, CDee
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił. CCH7e

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman
I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przy Plymouth.
Klarować kotwicę najwyższy czas już.
Ref.: Żegnajcie nam dziś....

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie Land.
Ref.: Żegnajcie nam dziś....

Zabłyszczą nam bielą skał zęby pod Dover.
I znów noc w kubryku, wśród legend i bajd.
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light.
Ref.: Żegnajcie nam dziś....

Ballada o Cześku Piekarczy

G D A G D

Chleba takiego jak ten od Cześka D A
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie e G Fis h
Bo Czesiek piekarz nie piekł, lecz tworzył G A
Bochny, jak z mąki słonecznej kołacze. D A

Kłaniali mu się ludzie, gdy wyrzął D A
Przez okno w kitlu łyknąć powietrza e G Fis h
A kromkę masłem smarując każdy G A
Mówił: nad chleby ten chleb od Cześka. D A D

Ref.:

Chleb się chlebie, chleb się chlebie C G e a
Bo nad chleb być może co C h⁷ e
Chleb się chlebie, chleb się chlebie C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie C
Drożdży, wody, rąk i ziarna D A e h
mruczał Czesiek tak noc w noc G D A G D

A o porankach chlebem pachnących
Gdy pora idzie spać na piekarzy
Zaczerwienione przymykał oczy
Czesiek i siadał z dłutem przy stole

Ciągle te same włosy i trochę
Za duży nos, w drzewie cierpliwym
Pieściły ręce dziesiątki razy
W poranki świeżym chlebem pachnące.

Ref.: Chleb się chlebie, chleb się chlebie...
Melorecytacja na słowach refrenu:

Kurła tobi maty była, kurła tobi maty była,
- krzyczał piekarz w żyłach krwią
Kurła tobi maty była, kurła tobi maty była
Myśli moje niespokojne, myśli moje rozognione,
idźcie, idźcie wszystkie stąd

Nikt takich słów jak miasto miastem
Nie znał i źle się dzieje mówili
Na obraz czerniał Czesiek razowca
Kruszał podobnie bułce zleżałej

Gdy go znaleźli na pasku z wojska
Dłuto jak wbite w bochen miał w garści
I nie wie nikt co Cześka wzięło
Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem

Ref.: Chleb się chlebie, chleb się chlebie...

Ballada o Świętym Mikołaju

W rozstrzelanej chacie a G E E7
Rozpaliłem ogień, a G a
Z rozwalonych pieców a G E E7
Pieśni wyniosłem węgle. a d E

Naciągnąłem na drzazgi gontów a C
Błękitną płachtę nieba d E
Będę malować od nowa a d a E a
Wioskę w dolinie. d E a

Ref. Święty Mikołaju, C G
Opowiedz jak tu było, C E
Jakie pieśni śpiewano a d a E a
Gdzie się pasły konie. d E a G

A on nie chce gadać
Ze mną po polsku
Z wypalonych źrenic
Tylko deszcze płyną.

Hej ślepcze nauczę swoje
Dziecko po łemkowsku
Będziecie razem żebrać
W malowanych wioskach.

Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)

Chodzą ulicami ludzie	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień	e h
Zagubieni wśród ulic bram	C G D
Przemarznęte grzeją dłonie	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h7
I budują wciąż domki z kart	C G D

Ref.: A tam w mech odziany kamień	C G
Tam zaduma w wiatru graniu	C G
Tam powietrze ma inny smak	C G D
Porzuć kroków rytm na bruku	C G
Spróbuj-znajdziesz, jeśli szukać	C G
Zechcesz-nowy świat, własny świat	C G D

Płyną ludzie miastem szarzy	G D
Pozbawieni złudzeń, marzeń	e h
Omijają wciąż główny nurt	C G D
Kryją się w swych norach krecich	G D
I śnić nawet o karecie	e h7
Co lśni złotem nie potrafią już	C G D
Ref.: A tam w mech odziany kamień.....	

Żyją ludzie, asfalt depczą
Nikt nie krzyknie, każdy szepcze
Drzwi zamknięte zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu

Po policzku w dół się toczy
I to dziwne drżenie rąk
Ref.: A tam w mech odziany kamień....

Bieszczady

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień e a
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień D7 G H7
Mokre rosą trawy wypatrują dnia e a
Ciepła, które pierwszy słońca promień da D7 G H7

Ref. Cicho potok gada (na na na na), gwarzy
pośród skał G C D
O tym deszczu co z chmury trochę wody dał
(trochę wody). G C D G
Świerki zapatrzone (na na na na), w horyzontu
kres G C D G
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść (jak
najwyżej) G C D G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra

Ref. Cicho potok gada....

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd,
Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszcz.
Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak,
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

Ref. Cicho potok gada....

Blues dla Małej

Wystukaj po torach do mnie list	C G
Wtedy naprawdę nie wyjedziesz cała	a G
Niech będzie w nim lokomotywy gwizd	F C
Tylko to zrób jeszcze dla mnie – Mała	d E a
Wystukaj po torach do mnie list	
Choćby w alfabecie Morse'a	
Moja ulica jeszcze twardo śpi	
Jeśli tak chcesz w liście zostać	

A mogliśmy - Mała - razem łąką iść	E
Świt witać po kolana w rosie	a
A mogliśmy - Mała - razem piwo pić	G
Dom nasz zamienić na sto pociech	E
A mogliśmy - Mała - konie kraść	F
Z niebieskiego boskiego pastwiska	C
A mogliśmy - Mała - w środku lata	d
Zbudować słoneczną przystań	Ea

Napisz od serca do mnie list
I zamieszkaj w tym liście cała
Niech śmiechu dużo będzie w nim
Obiecuj mi to dzisiaj - Mała
Napisz od serca do mnie list
Lecz - proszę - nie wysyłaj go nigdy
W szufladzie zamknij go na klucz
Niech czeka wciąż lepszych dni

Bukowina I

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym	dGFC
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom	dGFC
Minął dzień wiatrem z hal rozdzwoniony	FCFd
I nie mogę znaleźć Bukowiny	GFC
I nie mogę znaleźć	GCd
Chociaż gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam	GFdCd

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
W Bukowinie liść zieleni się i złoci
Śpiewa czasem banior ciepłym basem
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć,
Choć już szukam godzin krocie i dni krocie.

W Bukowinie deszczem z chmur opada
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
Nocka gwiezdna gadkę górom gada
I nie mogę znaleźć Bukowiny
I nie mogę znaleźć
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie.

Góry i ludzie

Góry i ludzie z nieba schodzą, E fis
Trochanowscy prowadzą basy. A E
Przez wieś wiodą jak niedźwiedzia, E fis
Jak jastrząb skrzypeczki płaczą. A E

To Sławko gra skrzypce trzyma, E fis
smykiem zahacza o szczyty dalsze. A E
A bas Piotra jak wicher wydyma E fis
banie na cerkwi na cerkwi w Bielance. A E

Jedna nad nami Łemkowyna E fis
i jeden Święty Jerzy czuwa. A E
Chrystus na tronie wypoczywa, E fis
czesany w koki jak Samuraj. A E

Góry i ludzie z nieba schodzą,
Na drodze życzliwa życzliwa ciemność.
Wreszcie po latach tych przy stole
zsiadło się ze mną morze Łemków.

Jedna nad nami Łemkowyna
i jeden Święty Jerzy czuwa.
Chrystus na tronie wypoczywa,
czesany w koki jak Samuraj.

Jaworzyna

Letni deszcz po dachówkach szumi	a
Spać się kładzie każdy kto umie zasnąć	eG
Zasnąć gdy pada letni deszcz	aF7+G
Rzeki się pod mostami cisną	a
Tysiące kropel drążą swe pismo na szybach	eG
Na szybach kładzie cienie zmierzch	aFG

Ref.: Jaworzyna górom się kłania	CFC
Spod obłoków szczyt odsłania	CFC
Pogoda będzie jutro będzie ładny świt	GCFG
Rozchmurzyła się Jaworzyna	CFC
Już nie płacze śmiać się zaczyna	CFC
Pogoda będzie jutro nie będzie smutny nikt	GCFG

Noc się ściele na lasach mokrych
Gasną światła w oknach domów samotnych
W nocy samotność gorsza jest
Ludzie się kryją w swoich myślach
Zamknięte drzwi zamknięte oczy sen blisko
Blisko za oknem szczeka pies

Ref.: Jaworzyna górom... x2

Jak

Jak po nocnym niebie sunące DA
białe obłoki nad lasem GD
Jak na szyi wędrowca apaszka eG
szamotana wiatrem D
Jak wyciągnięte tam powyżej DA
gwiaździste ramiona wasze GD
A tu są nasze, a tu są nasze. eGD

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc DA
Jak winny-li-niewinny sumienia wyrzut, GD
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu. eGD
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc DA
Jak lizać rany celnie zadane GD
Jak lepić serce w proch potrzaskane eGD

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Ja na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew
Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem
odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne
manowce

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem
odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne
manowce

Na, na, na... tararara

Jak biec...

Jak biec...

Jak biec...

Jest już za późno

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć. G a G
Tęskność zawrotna przybliżyła nas. C G a D7
Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwóch planet G a G
Cudnie spokrewnią się ciała nam. C G a D7

Jest już za późno.	h
Nie jest za późno.	C
Jest już za późno.	h
Nie jest za późno.	C
Jest już za późno.	h
Nie jest za późno.	C D

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansarde.
Z oknem na rzekę lub też na park.
Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem.
Schodzić będziemy codziennie w świat.
Jest już za późno....

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić.
Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał
zniszczyć.
Lecz nam się uda zachwycić go.
Jest już za późno....

Kiedy góral umiera

Kiedy góral umiera to góry z żalu sine D D7
Pochylają nad nim głowy jak nad swoim synem G D
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową e G D
A on długo sposobi się przed najdalszą drogą e G D

Kiedy góral umiera to nikt nie układa baśni
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka gaśnie
Głowę jeszcze raz uniesie do góry do nieba
By pożegnać góry swe by im coś zaśpiewać

Góry moje wierchy moje otwórzcie swe ramiona D e
Niech na miękkim z mchu posłaniu cichuteńko skonam G D
Ojcze mój halny wietrze powiej ku północy D e
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy G D
Bym mógł w ziemię wrosnąć e
Strzelić potem do słońca smreczyną G D e
I na zawsze szumieć już G
Nad swoją dziedziną D

Kiedy góral umiera to nikt nad nim nie płacze
Siedzi czeka aż kostucha w okno zakołacze
Ziemia twardą szorstką ręką tuli go do siebie
By na zawsze zostać mógł pod góralskim niebem

Góry moje wierchy moje....

Krajka

Chorałem dzwonek dzień rozkwita	a e
Jeszcze od rosy rzęsy mokre	a d
We mgle turkoce pierwsza bryka	C d
Słońce wyrusza na włóczęgę	E E7
Drogą pylistą drogą polną	
Jak kolorowa panny Krajka	
Słońce się wznosi nad stodołą	
Będziemy tańczyć walca	

Ref.: A ja mam swoją gitarę	d G
Spodnie wytarte i buty stare	C a
Wiatry niosą mnie (na skrzydłach)	d E a A7
A ja mam swoją gitarę	
Spodnie wytarte i buty stare	
Wiatry niosą mnie	

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce
Żuraw się wsparł o cembrowinę
Wiele nanosi się wody jeszcze
Wielu się ludzi z niej napije
Drogą pylistą drogą polną
Jak kolorowa panny Krajka
Słońce się wznosi nad stodołą
Będziemy tańczyć walca

Ref.: A ja mam swoją gitarę...

Majka

G e C D

Gdy jestem sam myślami biegnę
Do mej najdroższej jak rzeka wiernej

Majka nie jestem Ciebie wart
Majka zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Choć dni mijają i czas ucieka
Ty jesteś wierna wierna jak rzeka

Majka nie jestem Ciebie wart
Majka zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Byłaś mą gwiazdą byłaś mą wiosną
Sennym marzeniem myślą radosną

Majka nie jestem Ciebie wart
Majka zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Oddałbym wszystko bo jesteś inna
Za jeden uśmiech jedno spojrzenie

Majka nie jestem Ciebie wart
Majka zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Miłość tak wierna już się skończyła
Bo przecież Majka mnie zostawiła

Majka nie jestem Ciebie wart
Majka zmieniłbym dla Ciebie cały świat

Madame – Kim właściwie była ta piękna pani?

Nikt nie zna ścieżek gwiazd a G
Wybrańcem kto wśród nas e a
Zapukał ktoś to do mnie gość d C G
Włóczyłem się jak cień
Czekałem na ten dzień
Już stoisz w drzwiach jak dziwny ptak

Więc bardzo proszę wejdź F G
Tu siadaj rozgość się e a
I zdradź mi kim tyś jest Madame F G
Albo nie zdradzaj mi e a
Lepiej nie mówmy nic G
Lepiej nie mówmy nic F C

Nieśmiało sunie brzask
Zatrzymać chciałbym czas
Inaczej jest czas musi biec
Gdzieś w dali zapał kur
Niemodny wdziewasz strój
Już stoisz w drzwiach jak dziwny ptak

Więc jednak musisz pójść
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech swój Madame
Lecz będę czekać przyjdź
Gdy tylko zechcesz przyjdź
Będziemy razem żyć

Ja będę czekać przyjdź
Gdy tylko zechcesz przyjdź
Będziemy razem żyć

Nocna piosenka o mieście

W mieście jak ryby tramwaje C G
A miasto jak studnia bez dna F a G
A niebo jak żuraw a niebo jak żuraw C G G7 a
Schyla się nocą i świtem i powstaje C d
Nad rybną studnią bez dna E e a

Zaułków lipcem sparzonych A7 F
Wyciszyć nie może zmrok G F C
Zasiedli na ławkach zasiedli na ławkach E7 a
Ludzie co twarze dniem umęczone F C
Pod lipiec kładą i zmrok G C
Pod lipiec kładą i zmrok G a

Nie śpię bo spotkać chcę w mieście
Tę ciszę co gęsta jak noc
Rozmawiać z krokami swoimi krokami
I oto idę miastu na przeciw
Choć wokół cisza i noc

Czekam aż neon przytłumi
Rozmytą latarnię dnia
Odnajdą się cienie odnajdą się cienie
I ludźmi ulice zatłumią
Czekam na przyjscie dnia
Czekam na przyjscie dnia

Pejzaże harasymowiczowskie

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj	G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru	C e
Zasmreczyły się chmur igliwem	G D
Bure świerki o górach wsparte	e C D
I na niebie byłem ja jeden	
Plotąc pieśni w warkocze bukowe	
I schodziłem na ziemię za kwestą	
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej	
I był Beskid, i były słowa	G C G
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	G C D
Rozłożyście złotych	D
Smagających się wiatrem do krwi	C D G
Moje myśli biegały końmi	
Po niebieskich mokrych połoninach	
I modliłem się złożywszy dłonie	
Do gór, do Madonny brunatnolicej	
A gdy serce kroplami tęsknoty	
Jęło spadać na góry sine	
Czarodziejskim kwiatem paproci	
Rozłociła się bukowina	
I był Beskid, i były słowa	
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach	
Rozłożyście złotych	
Smagających się wiatrem do krwi	

Opadły mgły

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi G C
Górami czmycha już noc G D
Ktoś tam cicho czeka by ktoś powrócił G C
Do gwiazd jest bliżej niż krok G D
Pies się włóczy popod murami bezdomny G C
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony G D G (CGD)

A ziemia toczy toczy swój garb uroczy GC
Toczy toczy się los GD
A ziemia toczy toczy swój garb uroczy
Toczy toczy się los
Ty co płaczesz ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość Już dość Już dość
Odpędź czarne myśli
Dość już twoich łez
Niech to wszystko przepadnie we mgle
Bo nowy dzień wstaje
Bo nowy dzień wstaje
Nowy dzień

Z dusznego snu już miasto się wynurza
Słońce wschodzi gdzieś tam
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża
Uchodzą cienie do bram
Ciagną swoje wózki dwukółki mleczarze
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń

A ziemia toczy toczy swój garb uroczy
Toczy toczy się los
A ziemia toczy toczy swój garb uroczy
Toczy toczy się los
Ty co płaczesz ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość Już dość Już dość
Odpędź czarne myśli
Dość już twoich łez
Niech to wszystko przepadnie we mgle
Bo nowy dzień wstaje
Bo nowy dzień wstaje
Nowy dzień

A ziemia toczy toczy swój garb uroczy
Toczy toczy się los
A ziemia toczy toczy swój garb uroczy
Toczy toczy się los
Ty co płaczesz ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość Już dość Już dość
Odpędź czarne myśli
Porzuć błędny wzrok
Niech to wszystko zabierze już noc
Bo nowy dzień wstaje
Bo nowy dzień wstaje
Nowy dzień"

Piosenka dla Wojtka Bellona

Powiedz dokąd znów wędrujesz D G D

Czy daleko jest twój sad D G D

Hen w krainy buczynowe C G D

Ze mną tam układa pieśni wiatr C G D

Hen w krainy buczynowe e G D

Ze mną tam nikogo tylko wiatr e G D

Zmierzchy grają a przestrzenie

Własny mi podają dźwięk

Takie śpiewy z nimi lub milczenie

W którym znika każdy dawny lęk

W takich śpiewach i milczeniu

W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza

I ruszyłeś sam na szlak

Ten ostatni ten najlepszy

Przyszedł czas Pan dał ci znak

Ten ostatni ten najlepszy

Przyszedł czas Pan dał ci znak

Pocztówka z Beskidu

Po Beskidzie błądzi jesień	G D
Wypłakuje deszczu łzy	e h
Na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły	a7 D
Pastelowe cienie kładzie	G D
Zdobiąc rozczochrany las	e h
Nocą rwie w brzemionym sadzie	C G
Grona słodkich gwiazd złotych gwiazd	a7 D G (G7)
Ref.: Jesienią góry są najszczęsze	C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi	G D G G7
Jesienią smutne piszę wiersze	C D e C
Smutne piosenki śpiewam ci //x2	G D G

Po Beskidzie błądzą ludzie
Karę konie w chmurach rżą
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią
Kowal w kuźni klepie biedę
Czarci wydeptują trakt
W pustej cerkwi co niedzielę
Rzewnie śpiewa wiatr pobożny wiatr

Ref.: Jesienią góry są najszczęsze....

Rozmyślanie nad wodospadem - Łemata

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął	C G a e
I cichy wiatr wiejący ku połoninom	F C G F G
I twardy jak kamień plecak pod moją głową	C G a e
I czyjaś postać co okazała się tobą	F C G F G

Ref.: Idę dołem a ty górą	C G
Jestem słońcem ty wichurą	a e
Ogniem ja wodą ty	F C
Śmiechem ja ty ronisz łzy //x2	G F G

Byłaś jak wielkie światło w tę smutną noc
Jak wielkie szczęście co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te klótnie bez sensu skąd ja to znam

Ref.: Idę dołem a ty górą...

I tłumaczyłem jej jak naprawdę to jest
Że mam swój świat a w nim setki tych swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

Ref.: Idę dołem a ty górą...

I czas zakończyć rozmyślania te
Przy wodospadzie tam gdzie słyhać śpiew
W przejrzystej wodzie zanurzyć dłoń
Tak żegnam was i odchodzę stąd

Ref.: Idę dołem a ty górą...

Róża i bez

To nic że długi jest marsz	C F C
Słońce osuszy twarz	C F G
Idziesz i liczysz naboje - ostatnie trzy	C F C a
I nie chybisz już - to wiesz	a C G C

Ref.: Róża czerwono, biało kwitnie bez	C F C
Nikt z nas nie pęka, chociaż krucho jest	C F C
Wzgórza przejdziemy, wodą popijemy	a e
Kuchnie polowe diabli wiedzą gdzie	a D7 G
Kto by się martwił, że na drodze kurz	C F C
I śnieg, i deszcz - to znamy już	F C G
Wzgórza przejdziemy wodą popijemy	a e
Woda po walce ma jak wino smak	a D7 G
Róża czerwono biało kwitnie bez	C F C
Dojdiesz bracie choc krucho jest	F G C

Stary karabin twój brat

Jeszcze zadziwi świat

Będą znów piękne dziewczyny za wojskiem szły

A że w oczy deszcz - to nic

Ref 2.:Róża czerwono - biało kwitnie bez,	C F C
Choć było krucho, teraz dobrze jest.	C F C
Wzgórza przeszliśmy, cało wróciliśmy,	a e
Kuchnie polowe odnalazły się.	a D7 G
Jeszcze na twarzach mamy z drogi kurz,	C F C
Lecz dziś ten marsz za nami już.	F C G
Wzgórza przeszliśmy - cało wróciliśmy,	a e
Czoło otrzemy, oczyścimy broń.	a D7 G
Róża czerwono - biało kwitnie bez,	C F C
Oto bracie wędrówki kres	F G C

Sielanka o domu

A jeśli dom będę miał	A h7 cis7 A7
To będzie bukowy koniecznie	D E9 A A7+
Pachnący i słoneczny	h7 E9 cis7 A7/4
Wieczorem usiądę - wiatr gra	D E4 E
A zegar na ścianie gwarzy	A A7 D E
Dobrze się idzie panie zegarze	A h7 cis7 a0
Tik tak, tik tak, tik tak	h7 E7 cis7 A7/4
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie	D E7/4 E7
Więc puszczam oko do niej	A h7 cis7 a0
Dobry humor dziś pani ma	h7 E7 cis7 a0
Dobry humor dziś pani ma	h7 E7 A A4 A

Ref.: Szukam, szukania mi trzeba	A E
Domu gitarą i piórem	G D A
A góry nade mną jak niebo	A E
A niebo nade mną jak góry	G D d A A4 A

Gdy głosy usłyszę u drzwi
Czyjekolwiek, wejdźcie, poproszę
Jestem zbieraczem głosów
A dom mój bardzo lubi gdy
Śmiech ściany mu rozjaśnia
I gęźby lubi pieśni
Wpadnijcie na parę chwil
Kiedy los Was zawiedzie w te strony
Bo dom mój otworem stoi
Dla takich jak Wy
Dla takich jak Wy

Zaproszę dzień i noc
Zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich drzwi otwarte
Ktoś poda pierwszy ton
Zagramy na góry koncert
Buków porą pachnącą
Nasiąkną ściany grą
A zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pozwolą muzyką
Bo taki będzie mój dom
Bo taki będzie mój dom
Bo taki będzie mój dom

We wtorek po sezonie

Złotym kobiercem wymoszczone góry	C F C
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem	e F d7 G
Buki czerwienią zabarwiły chmury	C F E a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem	F G C/G

Ref.: We wtorek w schronisku po sezonie	C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość	a D G
Za oknem plucha kubek parzy dłonie	C F E a
I tej herbaty i tych gór mam dość	F G C/G

We wtorek w schronisku przed sezonem	C F G C
Z doliny wczoraj przyszedł szedł pierwszy gość	a D G
Za oknem upał i kufel chłodzi dłonie	C F E a
I tego piwa i tych gór nigdy dość	F G C/G

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ref.: We wtorek w schronisku....

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas sobie płynie wolno panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej siebie dać czy mniej

Ref.: We wtorek w schronisku....

Z nim będziesz szczęśliwsza

Zrozum to co powiem	a E7
Spróbuj to zrozumieć dobrze	C G
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe	F C
Albo noworoczne jeszcze lepsze może	d E7
O północy gdy składane	F C
Drżącym głosem nieklamane	E7
Ref.: Z nim będziesz szczęśliwsza	F C
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim	d E7
Ja cóż włóczęga niespokojny duch	F C
Ze mną można tylko	d
Pójść na wrzosowisko	E7
I zapomnieć wszystko	a
Jaka epoka jaki wiek	F C d
Jaki rok jaki miesiąc jaki dzień	C d F C
I jaka godzina	d
Kończy się	F
A jaka zaczyna	a

Nie myśl że nie kocham
Lub że tylko trochę
Jak cię kocham nie powiem no bo nie wypowiem
Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może
I dlatego właśnie żegnaj
Zrozum dobrze żegnaj

Ref.

Ze mną można tylko
W dali znikać cicho

Z wysokiego pola

Z wysokiego pola z rajskiego podwórza d F
Zakochał się Jasio w Maniusi jak róża C d
Gdy się Mani matka o tym dowiedziała
Poszła do murarzy murować kazała
 Murarze murarze prośbę do was wnoszę
 Wymurujcie wy mi o co ja was proszę
 Murarze, murarze prośbę wysłuchali
 Dla pięknej Maniusi więzień zbudowali
A gdy usłyszała pierwszy dzwonek z wieży
Puśćcie mnie matusiu Jasio chory leży
A gdy usłyszała drugi dzwonek z wieży
Puśćcie mnie matusiu Jasio w trumnie leży
 A gdy usłyszała trzeci dzwonek z wieży
 Puśćcie mnie matusiu Jasio w grobie leży
 Ta niedobra matka puścić ją nie chciała
 Maniusia w więzieniu trzy razy zemdlą
Jasia pochowali na środku cmentarza
A Maniusię jego zaraz koło niego
Na Jasiowym grobie wyrosła lelija
Na Maniusi grobie śliczna konwalija
 Gdy się Mani matka o tym dowiedziała
 Wzięła ostry sierpek, kwiaty pościła
 A gdy je ściła krew się strugą lała
 Jakie serce miała że nie zapłakała

Zapiszę śniegiem w kominie

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy
i w kącie zagnieździ się bieda
po rozum do głowy pobiegnę niech powie
co sprzedać by siebie nie sprzedać

C G F C

C G F

C G F C

C G F

Ref.: Zapiszę śniegiem w kominie
zaplotę z dymu warkoczyk
i zanim zima z gór spłynie – wrócę
zapiszę śniegiem w kominie
warkoczyk z dymu zaplotę
i zanim zima z gór spłynie - wrócę
i będę z powrotem

C G

a e

F C G

F G C

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
to paszport odnajdę w szufladzie
zapytam go może - on pewnie pomoże
poradzi jak sobie poradzić

Ref.: Zapiszę śniegiem w kominie....

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei
bo powrót jest zawsze daleko
przypomnij te słowa zaśpiewaj od nowa
bym wiedział że ktoś na mnie czeka

Ref.: Zapiszę śniegiem w kominie....

Biegłaś zбочem

Biegłaś zбочem, brązowo-zielona,	dg
Miedzią słońca i trawy zielenią,	CFA7
Biegłaś brzegiem strumienia spragniona,	dg
Twoje włosy targał górski wiatr	AA7d

Zanurzyłaś swe dłonie w potoku,
Który głązy w poszumie omijał,
Burza kropel w srebrzystej pogoni
Obraz Twój porwała szybko w dal

I wracałaś do góry powoli
Zielonością i brązem strzelista,
Gdy Cię wchłaniał cień lasu znajomy,
Znów Twe włosy, sosno, targał wiatr

Między nami tyle śniegu

Ślady twoje zasypało	d g
w śniegu całkiem się zgubiły	A d
szukać trudno - wszędzie biało	B F
czekać - też nad moje siły	C
Gdzie cię poniosło na tych saniach	d A
co ci się stało w środku zimy	B F
a jeszcze latem byłaś ze mną	C C7
czy w twoje życie wszedł ktoś inny?	A A7

Ref.: Między nami tyle śniegu	d g
Między nami tyle lodu	A d
Czy trafimy znów na siebie?	B F
W naszych oknach szyby chłodu	C
Może wiosna cię odmieni	d A
Może lato da zapomnieć	B F
Czekam tylko do jesieni	C C7
Więc przypomnij sobie o mnie	d A7 d

Mam po tobie listów kilka
i krzyżówkę bez dwóch haseł
pięć biletów - tramwajowych
pewnie dzisiaj też nie zasną
bo wciąż w myślach biję się z sobą
gdybyś dziś znów stanęła na progu
ze śniegu pewnie bym się otrzepał
i dziękował sam nie wiem komu

Czarny chleb i czarna kawa

Jedzie pociąg, złe wagony aC
Do więzienia wiozą mnie Ga
Świat ma tylko cztery strony
A w tym świecie nie ma mnie
Gdy swe oczy otworzyłem
Wielki żal ogarnął mnie
Po policzkach łzy spłynęły
Zrozumiałem wtedy, że:

Ref.: Czarny chleb i czarna kawa
Opętani samotnością
Myślą swą szukają szczęścia
Które zwie się wolnością //x2

Młodsza siostra zapytała:
"Mamo, gdzie braciszek mój?"
"Brat twój w ciemnej celi siedzi
Odsiaduje wyrok swój"

Ref.: Czarny, czarny chleb i czarna kawa....

Wtem do celi klawisz wpada
I zaczyna więźnia bić
Młody więzień na twarz pada
Serce mu przestaje bić
I nadejdzie chwila błoga
Śmierć zabierze oddech mój

Moje ciało stąd wyniosą
A pod cęła będą znów

Inny czarny chleb i czarna kawa
Opętani samotnością
Myślą swą szukają szczęścia
Które zwie się wolnością

Czarny chleb i czarna kawa
Opętani samotnością
Myślą swą szukają szczęścia
Które zwie się wolnością //x2

Czom ty ne pryjszoł

Czom ty ne pryjszoł	a
Jak misjac zijszoł	a
Ja tebe czekała	C G C A7
Czy konia ne mał	d
Czy steżky ne znał	C a
Maty ne puskała? //x2	C E7 a

I konia ja mał
I steżku ja znał
I maty puskała
 Najmniejsza sestra
 Bodaj ne zrosła
 Sidelce schowała //x2

A starsza sestra
Sidelce znajsza
Konia osidlała
 Pojid brateńku
 Do diłczynońky
 Szczu tebe czekała //x2

Tecze riczeńka
Newełyczeńka
Skocz, pereskocz
 Widdajte mene
 Moja matinko
 Za koho ja choczu //x2

Dum dum dum dum dum
Dum dum dum dum dum
Dum dum dum dum dum

Wydała mene
Moja mateńka
Za dida starocho
 Kazała meni
 lubuwaty ho
 Tak jak mołodoho //x2

W moim ogródeczku

W moim ogródeczku rośnie różycka,
napój mi, Maniusiu, mego kunicka.
Nie chcę, nie napoję, bo się kunia boję,
bo się kunia boję, bom jeszcze młoda.

dgdA7d
dgdA7d
FBCF
dgdA7d

W moim ogródecku rośnie rozmaryn,
powiedz mi, Maniusiu, kto cię omamił?
Jasieńkowe ocka, Jasieńkowe ocka,
bo się w moim sercu tak zakochały.

W moim ogródecku rośnie jagoda,
powiedz mi, Maniusiu, cyś była młoda?
Jazem była młoda, jak w boru jagoda,
jak w boru jagoda, kochanecku mój.

W moim ogródecku rośnie lilja,
powiedz mi, Maniusiu, czy będziesz moja?
Skądże ja mam wiedzieć i tobie powiedzieć,
Skądże ja mam wiedzieć, czy mnie mama da

Nuta z Ponidzia

Polami, polami, po miedzach, po miedzach	a d7 G C7+
Po błocku skisłym, w mgłę I wiatr	d7 G C7+
Nie za szybko, kroki drobiąc	h E
Idzie wiosna, idzie nam	a G F a GE
Idzie wiosna, idzie	
Rozłożyła wiosna spódnice zieloną	
Przykryła błota bury błam	
Pachnie ziemia ciałem młodym	
Póki wiosny, póki trwa	
Póki wiosny, póki trwa	
Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste	
Zbarwiały łąki niczym kram	
Będzie odpust pod Wiślicą	
Póki wiosna, póki trwa	
Póki wiosna, póki trwa	
Póki wiosna, póki trwa	
Póki wiosna, póki trwa	
Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe	
Prężysz się jak do słońca kot	
Rozciągnięte po tych polach	
Lichych lasach w pstrych łozinach	
Skałkach w słońcu rozognionym	
Nidą w łąkach roziskrzoną	
Na Ponidziu wiosna trwa	
Na Ponidziu wiosna trwa	
Na Ponidziu	

Pożegnanie

la la la la la la la

G D G D
G D Fis7
h G D
Fis7

Może się spotkamy znów po kilku latach
Może właśnie tutaj lub na końcu świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz

h Fis7 h
G D Fis7
G D Fis7 h
G D Fis7

Dzisiaj muszę odejść - już mnie nie zatrzymuj
Przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło
Rozstawiłaś strażę wokół moich snów
Daj mi wreszcie spokój - dosyć mam już słów

Wrócę tu na pewno, gdy nadejdzie pora
Zapamiętaj tylko, co mówiłem wczoraj
Zapamiętaj tylko, że się nie zmieniłem
Myślę, co myślałem, wierzę w co wierzyłem

Wrócę, gdy zrozumiesz - już po kilku latach
Może właśnie tutaj będzie koniec świata
Będziesz wtedy inna - ja wciąż taki sam
Może nam się uda zacząć jeszcze raz...

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten z Mariackiej Wieży
Jego trąbka jak księżyc
Biegnie nad topolą
Nigdzie się jej nie spieszy

Już piąta
Może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzisz

Zawirował świat

Chmury skłębione niosą mrozy i śnieg C d
Wiatr gwizdże w nieszczelnych futrynach. F C
Kolejny raz pociąg spóźnia się -
Znak, że znowu zaczyna się zima.

Ref.: Uuu... zawirował świat C d
 Jak płatki śniegu na dworze. F C
 Stare wspomnienia odżyły znów -
 Niewiele nam to jednak pomoże.

Królowa śniegu srebrnym welonem swym
Przykryła prawie świat cały.
Wystawić nos poza domu próg
to wyczyn nie lada śmiały.

Ref.: Uuu... zawirował świat

Szare poranki i krótkie dni
każde z nas ma dziś tylko dla siebie.
Tysiąc listów strawił pieca żar
W tym dwieście pięćdziesiąt od Ciebie.

Nie rozdziobią nas kruki

Nie rozdziobią nas kruki D G0 h G
Ni wrony, ani nic! Fis e A7/ 4
Nie rozszarpią na sztuki D G0 h G
Poezji wściekłe kły! D A G

Ref.: Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo; Fis h
 Niechybnie brakuje tam nas! G D A
 Od stania w miejscu nie jeden już zginął, Fis h
 Niejeden zginął już kwiat! G D A D

Nie omami nas forsa D G0 h G
Ni sławy pusty dźwięk! Fis e A7 /4
Inną ścigamy postać: D G0 h G
Realnej zjawy tren! D A G

Ref.: Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo....

Nie zdechniemy tak szybko, D G0 h G
Jak sobie roi śmierć! Fis e A74
Ziemia dla nas za płytka, D G0 h G
Fruniemy w góry gdzieś! D A G

Ref.: Ruszaj się Bruno, idziemy na piwo....

Dwie miłości

Pierwsza miłość z wiatrem gna, a
z niepokoju drży... E
Druga miłość życie zna E/E7
i z tej pierwszej drwi... a
 A ta trzecia jak tchórz d
 w drzwiach przekręca klucz a
 i walizkę ma spakowaną już.. //x2 E7 E a7/A7

Pierwsza wojna - pal ją sześć,
to już tyle lat...
Druga wojna - jeszcze dziś
winnych szuka świat.
 A tej trzeciej, co chce
 przerwać nasze dni,
 winien będziesz Ty, winien będziesz Ty. //x2

Pierwsze kłamstwo, myślisz - ech,
zażartował ktoś...
Drugie kłamstwo - gorzki śmiech,
śmiechu nigdy dość...
 A to trzecie, gdy już
 przejdzie przez Twój próg,
 głębiej rani Cię niż na wojnie wróg... //x2

Gór Mi Mało

Drogi Mistrzu, Mistrzu mojej drogi C G
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu d G
Przez was w górach schodziłem nogi C G
Nie mogąc złapać oddechu d G

Gór co stoją nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
Jakie miejsce nazwę swym domem
Jakim dotrę do niego szlakiem

Ref.: Gór mi mało i trzeba mi więcej C G
Żeby przetrwać od zimy do zimy a e
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę F C
Po śladach które sam zostawiłem d G
Góry góry i ciągle mi nie dość
Skazanemu na gór dożywocie
Świat na dobre mi zbieszczadził
Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

C d G//x2

Pańscy święci święci bezpańscy
Święty Jerzy Mikołaju Michale
Starodawni gór świętych mieszkańcy
Imię wasze pieśniami wychwalam

Gór co stoją nigdy nie dogonię
Znikających punktów na mapie
I chaty by nazwać ją swym domem
Do której żaden szlak by nie trafił

Koń na białym rycerzu

Samotna w wieży zamknięta	dC
Z głodu przestała już jeść	dC
Między udami, gdzie kiedyś wiatr hulał	BF
Rozciąga się pajęczna sieć	gA7
Minęło dokładnie lat pięćdziesiąt parę	dC
A może nawet i mniej	dC
I choć się niewiele starało	BF
To żaden nie uwolnił jej	gA7d
Wierzy głęboko, że zobaczy w wieży	dC
Tego, o którym wciąż śni	dC
Wie, że się rzuci na niego jak zwierzę	BF
Gdy ten przerwie pajęczą nić	gA
Dziwne stękanie się nagle rozlega	dC
Czyżby to ktoś wspinał się?	dC
Przez okno księżniczka dostrzega	BF
Konia co rży, czy tam rżnie	gA7d
To był koń na białym rycerzu	dCd
Na białym rycerzu był koń	ddC
To był koń na białym rycerzu	BBF
Na białym rycerzu był koń	gA7d

Jedzie, jedzie Mazureczek (hej z góry, z góry)

Hej z góry z góry, jadą mazury //x2	C G7 C /C7
Jedzie, jedzie Mazureczek,	F
Wieżie, wieżie mój wianeczek	C
Rozmarynowy!	G7 C
Przyjechał w nocy koło północy //x2	C F G7 C G7
Stuka, puka w okieneczko,	C G7
Otwórz, otwórz panienczko,	C G7
Koniom wody dać, koniom wody dać! (z kielicha).	
	F d G G7 C G7

Jakże to ja mam wstać, koniom wody dać //x2
Kiej mi mama zakazała,
Żeby z tobą nie gadała,
Trzeba jej się bać, trzeba jej się bać! (bo bije).
Mamy się nie bój, siadaj na koń mój //x2
Pojedziemy w obce kraje,
Gdzie są obce obyczaje,
Malowany dwór, malowany dwór! (z papieru)
Przez wieś jechali, ludzie pytali //x2
Co to, co to za dziewczyna,
Co to, co to za jedyna,
Jedzie z chłopcami, jedzie z chłopcami

Pieśń XXIX

D C G D

Całe życie w niebo idzie	D
Mój połoniński pochód	C
I buki srebrni jeźdźcy	G
Nad nimi wiosny sokół	D

I nadał tamtej połoniny wiatr
I chmur wiosennych grzywy
I na chorągwi wspomnień twarz
Z włosami wiejącymi

Ref.: Jak ciała nasze w mrocznym rytmie	D
Wznosiły się góry opadały	e
Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie	G
Wypala miłość stare trawy	D

Całe życie w niebo idzie
Mój połoniński pochód
I buki srebrni jeźdźcy
Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy
W ciszy ktoś zawilce zasiał
I tylko grzmią włosy przestrzeni
W wielkich oknach mego świata

Ref.: Jak ciała nasze w mrocznym rytmie....

Smak i zapach pomarańczy

(Kap. III)

Kto to pędzi tak przez miasto C G
Komu w tych ulicach ciasno F C
Biegnę gryząc pomarańczę C G
Ziemia pod nogami tańczy F C
Biegnę gryząc pomarańczę F C
Ziemia pod nogami tańczy F G
(C G C F G C)

Naokoło kipi życie
I ja mam się znakomicie
Wszyscy niosą oczy jasne
Trotuary wprost za ciasne
Wszyscy niosą oczy jasne
Trotuary wprost za ciasne
Przejmująco pachną lipy
Rośnie mi po cichu broda
Wieczór aż od dziewcząt kipi
Może czeka mnie przygoda
Wieczór aż od gwiazdek kipi
Może czeka mnie przygoda
Lubię kiedy jest sobota
Gdy po wszystkich już kłopotach
Lubię śpiewać, lubię tańczyć
Lubię zapach pomarańczy
Lubię śpiewać, lubię tańczyć
Lubię zapach pomarańczy

Złota karetka

Na ścieżce przy gościńcu którym od lat dziesięciu AE
Nikt nie przechodził pies ani złodziej DEAEA

Pasterz grał na fujarce i jak to zwykle w bajce AE
Śnił że z daleka złocista karetka gościńcem mknie

DEDAEA

Choć nie zawsze jest złoto w papierkach
Bo nie dają mi złota za śpiew
Jednak kiedyś złocista karetka
Także zjawi się na drodze mej

Czy tędy nie jechała karetka moja mała
Moja tęsknota karetka złota
Czy tędy nie jechała karetka moja mała
Moja tęsknota karetka złota

Boso po rannej rosie fujarkę wziął i poszedł
Na miejskich brukach karety szukać

Choć nie zawsze jest złoto w papierkach
Bo nie dają mi złota za śpiew
Jednak kiedyś złocista karetka
Także zjawi się na drodze mej

Czy tędy nie jechała karetka moja mała
Moja tęsknota karetka złota
Czy tędy nie jechała karetka moja mała
Moja tęsknota karetka złota

Mijają już jesienie nie spełnia się marzenie
Bo na tym świecie o złotej karecie nie słyszał nikt

Choć nie zawsze jest złoto w papierkach
Bo nie dają mi złota za śpiew
Jednak kiedyś złocista kareta
Także zjawi się na drodze mej

Czy tędy nie jechała kareta moja mała
Moja tęsknota kareta złota
Czy tędy nie jechała kareta moja mała
Moja tęsknota kareta złota

Znam wszystkie już balkony rynny i maszkarony
Cienie w podwórkach latarnie w zaułkach i każdą sień

I sam się teraz śmieję ze miałem te nadzieję
Dziś wiem niestety ze złotej karety nie znajdę już

Choć nie zawsze jest złoto w papierkach
Bo nie dają mi złota za śpiew
Jednak kiedyś złocista kareta
Także zjawi się na drodze mej

Czy tędy nie jechała kareta moja mała
Moja tęsknota kareta złota
Czy tędy nie jechała kareta moja mała
Moja tęsknota kareta złota

Hej w góry

Hej w góry, góry, w góry póki tam wstaje błądź świt Cd
Jeszcze tak nieporadnie chce ominąć szczyt FfCG
Hej miły panie czekaj wkrótce my też będziemy tam Cd
I nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam FfCGC

Zagrajcie mi może się cofnie czas Cd
Do tamtych dni z naszych marzeń FfCG
Do dni spędzonych pośród sennych skał Cd
Zagrajcie mi a nie zapomnę FfCG

Bywały dni że słońca złoty blask
W zawody szedł z sennym brzaskiem
To dziwne więc, że dzisiaj skoro świt
I wiatr i deszcz razem tańczą

Dziewczyno ma, przecież ja kocham Cię
I chciałbym być tylko z Tobą
Wspomnienie to twarde jak skała jest
Zagrajcie mi a nie zapomnę.

Łódki

Siedzi w niebie siwy anioł,	ea
Ostry ma scyzoryk	H7e
I tak sobie w ciszy struga,	ea
Struga łódki z kory	DG
I sam nie pamięta	a
Ile to już lat,	ae
Wystrugane z kory łódki	ea
Puszcza anioł w świat	H7e
W łódce miejsca nie za wiele,	
Ot, dla jednej duszy,	
Co ją z ziemi do anioła	
Łódka przewieźć musi	
Lecz gdy miłość wielka	
Trudno rozstać się,	
W jednej łódce hen do nieba	
Płyną dusze dwie	
I nam może też już anioł	
Takie łódki struga,	
Gdy je puści niech ich droga,	
Do nas będzie długa	
I niech błędzą w chmurach,	
Cieszy każdy dzień,	
Nim z błękitu spłynie ku nam	
Małej łódki cień	
A gdy będziesz do swej łódki	
Bagaż już ładował,	
Nie bierz wiele, tylko tyle,	
Żebyś zmieścił zdołał	

To, co tu stworzyłeś,
W kogoś tu się wdał,
Co, od kogo tutaj wzięłeś,
I coś komu dał
Raz ostatni na świat spojrzysz,
Ze słowem : Dziękuję
I niech ktoś kochany, bliski
Uśmiech Twój poczuje
Wszystko zapłacone,
Potem cumy tnij,
I przez błękit ten niebieski
Do anioła płyn
Wszystko zapłacone,
Potem cumy tnij,
I przez błękit niebieski
Do anioła płyn